

CSI nr 9'18.

01.09.2018.

CodziennySerwisInformacyjny

\*\*\*\*\*

Wychodzi 24 godziny na dobę

\*Obserwacje na gorąco\*Lokalne wieści

\*Niedyskrecje\*Plotki \*Zapowiedzi\*

\*\*\*\*\*

Nr 9. -o- Wrzesień 2018 -o- Wyd. 9.

\*\*\*\*\*

leitmotiv: Z moich liter

przenika puls serca,

a może to coś innego,

jakby szum niedostępnego

horyzontu

\*\*\*\*\*

30, niedziela.

09:34. | Ucieczka tchórza. Tak wypada to rzec. Zmykanie od pisania, od myślenia, od działania. Rzeczywistość nierealna. Aby jeszcze nie zwariować &ndash; sięgnąłem po raz enty do &bdquo;Odpocznij

po biegu” Władysława Terleckiego. Pięknie skonstruowana powieść, mnóstwo refleksji. Inspiracje do zadumy. Moje trzy nowe kotki, Sonia, Antek i Ferdek, uroczo rozrabiają, harczą tak, że obserwując to – człowiek odpoczywa, relaksuje. Chwila życia. Chcę jakiś skonstruować tekst, w łepetynie kołącą się fragmenty zdań, lecz wszystko to leci w otchłań niemocy. Jest mi ciężko na duszy w tym końcowym etapie miesiąca. Niemoc paraliżująca. Noce chłodne, a poranki mroźne. Potrzeba kilku godzin, aby promienie słońca ociepliły teren. Ale to też trwa krótko. 4 do 5 godzin, kiedy można cieszyć się ciepłem. Tak było przedwczoraj, wczoraj, tak jest dziś. Trzeba przepalać w centralnym, bo w domu zimno. To też u mnie powoduje bezwład, i poczynań i myśli. Postanowienia, które nie są realizowane. Czy jutro to się zmieni? Nowy miesiąc, nowe nadzieje, nowe zapewnienia. Należy też tutaj przeprosić tych wszystkich, którzy tu zerkali i nic nowego nie przeczytali. Klnę sam na siebie. Ale i to nie pomaga. Życie przelatuje przez palce. Zostaje chciejstwo. I nic z tego nie wynika. Jutro będzie inaczej, pozytywnie lepiej, dostanę mocy, energii w działaniu. Tak pragnę, takie mam marzenie. Czy to się spełni? Ujrzymy to jutro w nowym, październikowym serwisie. Idę do stacjonarnego komputera aby ten tekst nanieść i stworzyć zajawkę jutrzejszego serwisu. W międzyczasie niedzielę spędzę na włączeniu się po obejściu, na czytaniu, na obserwacji harców kotków. Tubylcze spokojnie. Amen.#

26, środa.

09:04.| Wszystko wszystkim, lecz takiej bryndzy w lokalnym realu dotąd nie było. Ja mogę być uśpiony, dekadentki, nic do czorta nie warty. Wzloty i upadki są tu tak gęste, że wspomnianie o tym jest bezsensowne. Ale wokół mnie również są oznaki zastoju, kwitnie zasada, aby do jutra. W sieci smród trupa, w lokalnych mediach podobnie, trwa wyborcza kampania i ona też w oparach bezwładności. Znikąd bodźca do działania. Maniakalnie poszukuje inspiracji do działania, do napisania czegoś. Zero. Właśnie w tej chwili zmusiłem się, aby choćby tych bzdurnych słów tu wystukać, pokazać, że żyję. Też ogarnia mnie drętwa. To z pewnością przesilenie pogodowe. Nagły skok z upału do zimna to musi szokować. Cóż z tego, że od czasu do czasu dynda słońce, kiedy dmucha chłód? W c.o. trzeba przepalać. Cholera, to jeszcze nie sezon! Teraz mamy rozkręcające się słońce, po bardzo zimnej nocy, nawet woda w pojemnikach się ścięła lodem – zimno wyłazi z kątów, potrwa to nieco, kiedy powietrze się ociepli. Sztabowcy zapowiadają kilka dni cieplejszych, potem znów ponuro. Moje malutkie trzy kocięta coraz swobodniej sobie poczynają. Próbuje samodzielnie już jeść. Wczoraj blisko dwie godziny byłem wstrząśnięty, jeden z kotków się zapodział, szukałem wszędzie, coraz bardziej utwierdzałem się, że został porwany i zjedzony przez drapieżnika. I kiedy nie miałem już nadziei – zjawił się! Gdzieś siedział ukryty między polanami drewna. Wczoraj również do swego domostwa przyjechała Alicja Iga. Kruszyńeczka. Dziś dłużej na nią popatrzę... Jakie poza tym plany? Bez pomysłu. Najgorsze jest z tego to, że nic nowego nie mam do czytania, stąd może takie kiepskie moje samopoczucie? Jutro wypad na zielonogórski targ (znów pustki w zamrażalce, będę dziś ratował się żelazną porcją), może jeszcze jutro krótki wypad do Kożuchowa...#

24, poniedziałek.

09:11.| Mały skok na sobotę: godzina 10:26, Nowa Sól, na świat ujrzała 3,5 kg wnuczka Alicja Iga Jelinek. Radość dziadków przeogromna... Po niedzielnym popołudniowo-wieczornym deszczu, poniedziałek wita z ślizgającym się roz pogodzeniem. Tańczący wiatr to wszystko próbuje powstrzymać, ale najpewniej jest na przegranej pozycji. O upalnych dniach powinniśmy zapomnieć. Szału nie będzie. W kraju znów wichury i silny deszcz poharatały okolice. Taką namiastkę mieliśmy w wieczorny piątek. Skończyło się na strachu, i w tym czasie kotka przyniosła do domu swe skrywane dotąd kocięta. Samodzielne są, próbują je oswoić z otoczeniem i ze zwierzątkami. Teraz będę miał 10 kociąt, dwa psy i też trzeciego, który w praktyce jest pod moja kuratelą. Owczarek jest na na budowie, oddalony ode mnie ok. 70 metrów. Zagłada, otrzymuje jedzenie. Właściciel, ze względu na swoją pracę, zagłada od czasu do czasu, podrzuca również kamę, puszcza psa na wybieg. Stara się, aby psiakowi krzywda nie była. W sobotę, trzeba odnotować moją walkę ze zwózką węgla: szło mi to na tyle ciężko, bo lewa ręka jeszcze miała odpryski zapalenia stawów, 2 tony węgla przerzuciłem w odpowiednie miejsce przez 43 taczki...#

22, sobota.

09:44.| Musnęło nas. Ale nasamprzód wczorajsze popołudnie tonęło w upalnych promieniach słońca,

ciężko było pośród nich bez potu usiedzieć. Po 16-ej jakiś wiaterek z zachodu począł sobie hasać. Potem spoko. Dopiero po 18-ej stamtąd widać było wkraczające deszczowe chmury o zabarwieniu ciemno niebieskim. Dopiero koło 19:30 (a wtedy polscy siatkarze zmierzali się na MŚ z Argentyna, by jeszcze szokująco z nią przegrać!!!) wkroczyło mocne uderzenie wietrzyska, pociemniało, zawirowało i liściami i piachem, dotąd tu nie spotykane zjawisko, krótkotrwałe jednak, zastraszające. Kilka groźnych błyskawic i grzmotów, ściana deszczu. W końcu deszcz się ustatkował, padał normalnie, lecz nie przewlekłe. Stąd sobotni poranek utulany w podeszczowej aurze, promienie słońca, które poddają się przesuwanymi z zachodu na wschód ciemnymi chmurzyskami. Nieco chłodniej, bo i wiatr się w to wszystko wtrąca. Pełno liści i zerwanych gałązek, które trzeba będzie uprzętnąć zarówno z drogi, co i z obejścia. Mnóstwo więc do sprzątnięcia. Ale to nie tylko. Bo na klepisku leżą już do zwiezienia w odpowiednie miejsce, przywiezione w trakcie pisania tych słów, dwie tony węgla, oczywiście zmoczonego. To to wszystko za moment musi przejść przez me ręce. Lewa dłoń jeszcze odczuwa zapalenie stawów, silnych rzeczy nie podnosi, jest ból. Sposób jaki? Trzeba zacisnąć zęby i jazda! Czas śmiga, o: ciemno-szarawe chmurzyska niespodziewanie teraz z boku wtargnęły, nie wesoło. Uciekam toteż do roboty. Może energii do pisania stąd nabi0orę?...Oczekiwanie na Alicję jest kontynuowane.#

21, piątek.

10:25.| Przesadziłem? Oczywiście! Straciłem wiarę? Również. Ale palce nadal trafiają w klawiaturę! Nadchodzi totalne załamanie pogody, podobne do mojego tutejszego załamania. Po kilkunastu dniach, a na ten okres, wręcz upalnych dni, poprzedzonych jednak zimnymi porankami &ndash; od jutra radykalne spadanie temperatury w dół, wietrznie i deszczowo. To też może skusić mnie do opamiętania się i pogodzenia się ze rozstrzępioną rzeczywistością. Nie da się ukryć, że upadłem. Rozstrzępione dni moje. Ucieczka, bezmyślność. Próbuję się jednak wydzwignąć. Tamte dni, mimo wszystko, takie stracone nie były, mimo iż pozbawiły mnie i wigoru i energii. Dodatkowo od poniedziałku wtargnęło na moją lewą dłoń zapalenie stawów, opuchnięta ręka, paraliż palców, no i ten okropny ból! Reklamowane maście to istny cyrk dla idiotów! Okłady z liści kapusty coś nie coś dopiero wskórały, tak że dziś mogę swobodnie dwoma rękoma wystukiwać. Ale w ciągu 10 dni przeczytałem trzy książki zakupione, które powinny &ndash; wg założonego harmonogramu &ndash; wystarczyć mi do następnego zakupu, po 10-tym nowego miesiąca. Sporo czasu więc mam przed sobą. Czytanie rozpocząłem od Roberto Costantini'ego &bdquo;Jesteś złem&rdquo; (s.645). Krytycy ponoć byli zachwyceni, porównując jego trylogię (są dwie następne, które chyba zakupię, przynajmniej druga, aby być na plus lub minus) do trylogii Larssona i jego &bdquo;Millennium&rdquo;. Np.&rdquo; &bdquo;powiedzieć, że jest to najlepszy kryminał sezonu, to za mało. Tak dobrze napisanej i tak pełnej pasji powieści nie było od czasów <Mężczyzn, którzy nienawidzą kobiet> Stiega Larssona&rdquo;. No, nie wiem. Początek obiecujący, środek całkowicie przegadany, czasami bez sensu, końcówka intrygująca i zaskakująca. Potem był Philip Kerr &bdquo;Miłość i śmierć w Pradze&rdquo; (s.475). Mam jego pierwszą pozycję &bdquo;Marcowe fiołki&rdquo; - nie zachwycała. Kerr nawiązuje w swoich kryminałach - inspektor Bernhard Günther do czasów hitleryzmu w Niemczech. Tu też mamy rok 1941 i otoczenie Heydricha (jego adiutant zostaje zamordowany), wątek ciekawy, rozwiązanie również. Klimat tamtych czasów naszkicowany fajnie, z lekka dozą humoru. Przypuszczam, że zakupie kolejne jego wydania: &bdquo;Niemieckie requiem&rdquo; i &bdquo;Był pan w Smoleńsku, kapitanie?&rdquo;. Wczoraj, po dwu dniach czytania ukończyłem i nie będąc zawiedzionym (choć momentami rozmowy nic nie wnoszące) Domingo Villar'a &bdquo;Plaża topielców&rdquo; (s.350), tytuł jednak nie adekwatny. &bdquo;Przekonujący portret niewielkiej osaczonej przez przemoc społeczności z mglistego galisyjskiego wybrzeża. I zarazem bardzo inteligentnie poprowadzona akcja&rdquo;. To tyle z czytadeł. W sieci lokalnej wolno rozkręca się przedwyborcza akcja, bo dotychczas wiało nuda. Sadze, że i dla mnie spłynie stamtąd iskierka do napisania w końcu jakiegoś tekściku. Kończę w oczekiwaniu, że niebawem zostanę dziadkiem. Wczoraj Marcin Jagodę odtransportował do szpitala i najbliższe godziny w oczekiwaniu na Alicję...#

9, niedziela.

09:23.| Oczywiście, powinno się coś tu napisać. Kilkudniowe milczenie, stąd też, że bzdur nie będę wystukiwał. Teraz też w łepetynie jakieś bzdury się kołaczą, niemniej trza dać tu znać, że żyję. Niedzielny poranek nieco schłodzony, chociaż mam na sobie krótkie gacie, podobnie, jak kilka dni nazad, bo aura jeszcze daje nam ciepłe i słoneczne dni. Jutro wyruszam do miasta aby zakupić kilka książek do czytania, bo te, co mam, niestety, rozczarowują mnie. Kinga ostatecznie w czytaniu dotrwałem do końca, Iana Caldwell'a i Dustina Thomasona &bdquo;Reguła czterech&rdquo; - przekartkowałem, brnąc do finiszu,

Deana Koontza &bdquo;Old Thomas&rdquo; rozpocząłem i natychmiast odrzuciłem, dla mnie to dno, teraz mam Mitcha Alboma &bdquo;Pięć osób, które spotykamy w niebie&rdquo;;, czytam, nieco akcja mnie wciąga, chociaż kilka stron przerzucam. Nie mam, chociaż mam ku temu energię, pomysłu na wystruganie jakiegoś tekstu. Posucha. W sieci bezpłciowość. Ostatnie dni spędziłem w sieci na wysłuchaniu archiwalnych fragmentów audycji Radia Wolna Europa, wszedłem też w archiwum tygodnika dawnego &bdquo;Przekrój&rdquo;;, zwłaszcza numery z lat 50-tych, także wszedłem do Biblioteki Narodowej, aby prześledzić kilkadziesiąt numerów &bdquo;Kuriera Warszawskiego&rdquo;. Trudności tu napotykałem, bo stronicze po pewnym czasie zanikały. Cholerstwo mnie stąd brało! Mimo wszystko, będę tam, jak i do &bdquo;P&rdquo; i do RWE zaglądał. No, to chyba na dziś wszystko. Planu działania na niedzielę nie ma. Mam dwa piwa, wykorzystam je, a potem pustka, sklep - te pieprzone wolne solidarnościowe! - zamknęły. Ludzie i tak do kościoła nie chodzą. Amen.#

5, środa.

08:49.| Nie zdzierżyłem wczoraj, chociaż powstrzymywałem przez jeden dzień. To, co wypisał ten &ndash; używając słów z jego arsenału &ndash; prymitywny człowiek, którego burmistrz powołał, bądź co bądź na prestiżowe stanowisko &ndash; musiało wzbudzić przeciw. To wiadro pomyj, dotąd niespotykane w Kożuchowie: patrz tekst poniżej. Poranek, podobnie jak wczorajszy, słoneczny. Lecz koło 6 rano, dający się gorzko odczuć chłód. Koniec balu, panno Alu! Kinga ukończyłem bez satysfakcji. Także bez satysfakcji, momentami z irytacją, począłem czytać Iana Caldwella i Dustina Thomasona &bdquo;Reguła czterech&rdquo;. Zdumiewa mnie fakt, że ta książka 22 tygodnie była na listach bestsellerów w 2004 r. i sprzedała się nakładzie ponad 1 mln egz.! Rzeczywiście, gdyby się oddzieliło się z niej takie bzdety, jak życie akademickie, jakieś tam utarczki młodzieńcze, a pozostawiając sam główny wątek dochodzenia do rozwiązania zagadki Renesansu &ndash; to owszem, można byłoby jeszcze o tym dyskutować. Książka rozczarowująca. Rzadkością mi się zdarza, abym w trakcie czytania przerzucił kartki, które nic dla akcji nie oznaczają. No, cóż jakoś trzeba tę książkę przeczytać, zwłaszcza, że jest mi grzecznościowo użyczona...W sieci nudy, brak bodźca do czegokolwiek napisania. Najwidoczniej trzeba się wziąć do fizycznej pracy. To dziś uczynię.#

Wylało się szambo Grenia

Wdeptujemy w toksyczną negatywną kampanię, jaką rozpryskuje po całym kraju Platforma Obywatelska. Smród również dotarł do Kożuchowa. Jaki pan, taki członek?

KOŻUCHÓW, 4.09. | Wybory samorządowe |.Na jednym z portali społecznościowych we wtorkowe popołudnie pojawił się wpis członka rady nadzorczej kożuchowskiej miejskiej spółki komunalnej USKOM, Jacka Grenia, aktywnego funkcjonariusza Platformy Obywatelskiej. Treść wpisu wzbudziła grozę i niesmak. - W Gminie Kożuchów pojawił się „jakiś” kandydat na burmistrza. Jeszcze nie ma zarejestrowanych kandydatów na radnych, ani kandydatów na burmistrza &ndash; wstępnie zagrzmiał. Potem było jeszcze ciekawiej: - Gość myśli, że obieca mieszkania, zlikwiduje Uskom, będzie udawał pomoc biednym przysporzy sobie wyborców. Ludzie mieszkający w Gminie to nie idioci co łykają populistyczne hasła &ndash; orzekł. Autor, swego czasu pracownik fizyczny, potem bezrobotny, którego &ndash; jako swego partyjnego kolegę do USKOM-u przyjął burmistrz Paweł Jagasek (przewodniczący powiatowych struktur PO) &ndash; wie, co jest na rzeczy, bowiem stwierdza, że &bdquo;naprawdę trzeba zasuwać aby zapracować na szacunek&rdquo;. Greń kontynuuje swe żale dalej: - Nie wierzę również aby mieszkańcy miasta zagłosowali na kogoś kogo nie znają. Kto pracuje w Zielonej Górze a tu się pojawia tylko na sesji i komisjach raz w miesiącu siejąc tylko ferment aby zaistnieć. Ktoś kto wykorzystuje osoby niepubliczne takie jak ja do swych niecznych celów. Dlatego uważam że mieszkaniec spoza miasta nigdy nie uzyska powyżej 10 procent. - w końcu wyrokuje. O kim tu jest mowa? To wiceprzewodniczący miejskiej rady, radny z okręgu wyborczego Książ Śląski-Studzieniec, Marcin Jelinek. Organizator darmowej pomocy żywnościowej dla osób ubogich w gminie, organizator darmowych kolonii dla dzieci, inicjator wielu charytatywnych przedsięwzięć, imprez i festynów. Obecnie pragnie uczestniczyć w wyborach na burmistrza, jako jeden z czterech kandydatów. Zarejestrował już swój własny komitet wyborczy, stąd może rozpocząć swoją wyborczą kampanię. Ale Greń &ndash; członek rady nadzorczej, więc osoba publiczna! - woli tego nie dostrzegać, woli stosować oczerniającą kampanię, taką samą, jak stosuje jego macierzysta partia, PO, partia, na której ciąży mnóstwo ohydnych i korupcyjnych afer. Greń,

prowołując wpisy kilku cmokierów burmistrza, posunął się jeszcze dalej. - Dożyliśmy czasów gdzie każdy cham i prostak może kandydować. Ogólnie nie uczestniczę w przepychankach słownych ale jeśli gość mi wmawia że politycznie się ustawiam to coś puściło i napisałem choć mówiono mi nie ruszaj gówna bo śmierdzi.- komunikuje (wszystkie wypowiedzi wg oryginalnych wpisów). Czyżby burmistrz spuścił ze smyczy swe rottweilery? Odezwała się bowiem kożuchowianka Jadwiga Gałka: - Ja jestem przekonana że Paweł Jagasek - Burmistrz Kożuchowa zrobił bardzo dużo w pierwszej kadencji, a zrobi jeszcze więcej jak zostanie na drugą Kadencję &ndash; doniosła. Z kolei sołtys Studzieńca, kandydat na radnego z listy burmistrza, Adrian Michalak, negujący wszystko to, co uczynił radny w jego wiosce, informuje Grenia: - Tu się liczy strategia. &bdquo;Nie ważne jak gadają. Ważne że gadają". A ja powiem Ci szczerze że start tej osoby jest ok. Odbije się od ściany i skończy z tą &bdquo;swoją śmieszna polityką gryzienia po kostkach i bycie na nie dla wszystkiego" &ndash; akcentuje. Taką postawę popiera również Kazimierz Ponikwia, wieloletni sekretarz miasta i gminy, pracujący też z Jagaskiem, teraz adorator sołtysa: - Proszę bądź odważnym człowiekiem a winien jesteś coś mieszkańcom, którzy Ci ufają. Musisz nas wspierać i obecnego burmistrza &ndash; apeluje. Raz jeszcze Greń: - Tylko dlaczego zawsze najgłupszy pcha się do przodu a mądrzy zostają w cieniu i nic nie robią aby było lepiej &ndash; zastanawia się. Dostaje poparcie od Marysi i Bogdana Sośnickich: - Jacku, masz rację ludzie są mądrzy i wiedzą na kogo mają zagłosować &ndash; donoszą. - Na Pana Jelinka nie głosuję! Głosowałam na Pana Jagaska i będę na niego głosować &ndash; deklaruje Lucyna Nasiadka. Daniel Mirowski: - Na pewno nie zagłosuję &ndash; oświadcza Greniowi, że na Jelinka nie zagłosuje. Cały ten słowotok podsumowuje Alicja Prokopiak: - p.Jagasek sprzedał co było możliwe w Naszym mieście, zadłużył Nas mieszkańców biorąc kredyty jeden za drugim nie było by w tym nic strasznego gdyby inwestował , ale p.Jagasek nie zrobił NIC za te pieniądze. Ostatnio sprzedał budynek na &bdquo;jednostce&rdquo; gdzie miały powstać mieszkania komunalne i socjalne, sprzedał prywaciarzowi ten budynek, sprzedał parking na budowę ogromnego przystanku zadłużył miasto wielkim kredytem w Nowe Soli ,więc p.Greń czy to jest gospodarz, jest wiele innych przykładów ZŁEJ gospodarki p.Jagaska. Jest też bardzo arogancki wprost &bdquo;bezczelny&rdquo; nigdy nie odpowiada na zadawane mu pytania które SĄ dla niego zbyt TRUDNE! - komunikuje. Wanda Grabowska dorzuca: - Nic dodać nic ująć to szczerza prawda tak gospodarzyć to znaczy nie umieć gospodarzyć...Tekst zamykamy klamrą Grenia: - Kandydat na burmistrza o którym wspomniałem w poście nie przestrzega terminarza. Moje brzydkie słówka usunąłem, przeprosiłem i nie zamierzam więcej ich używać &ndash; wpisał się dziś. Słówka pozostały, przeprosin dotąd nie ma. PO czuwa! #

3, poniedziałek.

08:49. | Ho, ho, w końcu wczoraj zafiniszowałem jak się należy. Dwa teksty wcześniej tak uporczywie tu sygnalizowane (patrz niżej). Toteż pod koniec dnia wyasfaltowany poczułem się. Pustkę, pustkę widzę! Przy słonecznej już pod wieczornej niedzieli zasiadłem dla ochłody do czytania Kinga, rezerwując późny wieczór na TVP, pragnąc obejrzeć nowy serial muskający o odzyskanie niepodległości. Przez cały czas towarzyszył mi lekki smutek, a to dlatego, że radykalnie poczęła mi się kończyć karma dla zwierzątek, tak że wczoraj, dziś i jutro będą na o wiele skromniejszym posiłku. We wtorek dopiero odbiją sobie, kiedy powrócę z targu zielonogórskiego...Poniedziałek już w pełnym słońcu, czyli powrót upałów, mniejszych z pewnością, jak to było w sierpniu. Plan dnia? Należy nadrobić garść pracy fizycznej, której nie dokończyłem w sobotę. W sieci nudnawo, na razie moje teksty bez większego aplauzu (jedno polubienie), najwidoczniej za wcześniejsza pora. Tematów do następnych newsów w tej chwili brak. Z pewnością dziś skończę Kinga, jednak mnie nie zachwyił (&bdquo;łowca snów&rdquo;) i nie powalił na kolana. Czy na kolana skuszą mnie Ian Caldwell i Dustin Thomason w &bdquo;Reguła czterech&rdquo;? Po przeczytaniu kilku stron (to wtedy, kiedy zde gustowany rzuciłem w ką t Kinga), będzie im do tego daleko. A temat frapujący: próba zgłębienia sekretu jednej z najcenniejszych i najbardziej niezrozumiałych ksiąg epoki Renesansu - &bdquo;Hypnerotomachii Poliphili&rdquo;. Czasy więc tamte i współczesne. Rano naraz zostałem porażony. Nie zdzierżyłem i wystukałem na TT taką moja opinię: &bdquo;Poranek spieprzony! #Sygnały Dnia #PR1,tu red. Katarzyna Gór ska - himalaje pseudo dziennikarstwa! Przerzywa wypowiedzi zaproszonych, więcej mówi (bełkocze) niż gość. Nie dotyczy to jednak ludzi #Dobra Zmiana. Chce być gwiazdą a wychodzi paproch. Dość!!!&rdquo;. Ale to i tak delikatnie powiedziane. Trzeba się więc uspokoić &ndash; zmykając stąd.#

Fałszywe tony Sławomira

Pomysł likwidacji USKOM-u jest nieodpowiedzialny, szkodliwy dla gminy &ndash; grzmi prezes spółki. - To demagogia &ndash; wtóruje prezesowi burmistrz. - Nowy podmiot będzie kontrolowany przez mieszkańców oraz radnych &ndash; obstaje przy swoim pomysłodawca.

KOŻUCHÓW,2.09.| Polityka lokalna | Emocje nie milkną. Pojawiła się też sugestia, że temat USKOM-u będzie główną osią prowadzonej debaty w kampanii wyborczej pomiędzy obecnym burmistrzem Pawłem Jagaskiem (Platforma Obywatelska), a pretendentem Marcinem Jelinkiem (niezależny). Kto wygra tę debatę, zapewne zostanie burmistrzem Kożuchowa. Obszernie o całej sprawie pisaliśmy wcześniej (5.08.) w tekście &bdquo;Zapowiada się gradobicie w USKOM-ie&rdquo;. Spółce zarzuca się dyspozycyjność i złe funkcjonowanie, a całość zarządzania w praktyce jest w rękach burmistrza. Etaty obsadza swoimi klakierami. Upolitycznił ponadto spółkę do granic upokorzenia mieszkańców. W podobnym tonie wypowiedział się radny Marcin Jelinek, który odważył się głośno rzec o zamiarze likwidacji dotychczasowej spółki. - Trzeba stworzyć taki podmiot prawny, który przejmie zadania i pracowników. Uskom uzależnił się od mieszkańców, to jest takie państwo w państwie &ndash; wyjaśnił. Uwypuklił zachwaszczenie spółki przez osoby przypadkowe, poddańczo wierne burmistrzowi, również na niwie politycznej. Najwyraźniej fakt ten obrazuje skład osobowy rady nadzorczej. Dziś synonimem serwilizmu jest członek Zarządu spółki, Jacek Greń (aktywista PO), notoryczny kandydat na radnego w każdych wyborach i otrzymujący najmniej głosów. Zasiadają jeszcze inni wielbicieli PO: Małgorzata Bąk i Waldemar Binder (ta pierwsza pracowała w kancelarii adwokackiej prominentnego członka PO, zaś druga osoba to radny z Komitetu Wyborczego Wadima Tyszkiewicza - startował z list PO do powiatu nowosolskiego). Na Jelinka posypały się diabelskie gromy. Nasamprzód na łamach propagandowego pisma (czytaj: w praktyce urzędu miejskiego) &bdquo;Aktualności Kożuchowskie&rdquo; głos w swoim zredagowanym wywiadzie zabrał prezes spółki, Sławomir Trojanowski (mający też wykształcenie muzyczne). - Zaprezentowanie takiego pomysłu przez kandydata na burmistrza, osobę funkcjonującą w sferze publicznej gminy Kożuchów od wielu lat, to działanie szkodliwe i niezrozumiałe &ndash; stwierdził. - Nasi kontrahenci pytają mnie, czy USKOM jest wiarygodnym partnerem, czy likwidacja spółki jest możliwa. Pracownicy spółki pytają: panie prezesie, czy nas zwolnią? Odpowiedź jest jednoznaczna. To nie jest możliwe. A kandydat na burmistrza powinien o tym wiedzieć - skonkludował Trojanowski. Z pomocą prezesowi przyszedł również burmistrz. - To próba przypodobania się mieszkańcom &ndash; oznajmił Jagasek. - To niepoważne. USKOM pozyskał 18 mln zł dotacji. Za 34 mln zł robimy kanalizację i wodociąg. Za nami pierwsze przetargi. Ewentualna likwidacja spółki narazi nas na utratę 18 mln zł. Takie propozycje szkodzą gminie. Firmy nie będą chciały wystartować w kolejnych przetargach &ndash; wyartykułował, dodając na koniec, aby Jelinek wskazał, kto z Platformy jest w radzie nadzorczej. Co na to sam Jelinek? Rozwiewa wszelkie wątpliwości. - Nie stracimy dofinansowania. Wszystkie inwestycje trzeba zrealizować. Dlatego spółka będzie likwidowana systematycznie w taki sposób, aby zrealizować inwestycje i zapewnić trwałość projektu zgodnie z zawartymi umowami. Część zadań przejmie bezpośrednio magistrat, a pozostałą część przejmie nowa instytucja, która będzie podlegać mieszkańcom i radnym &ndash; spostrzega. Ale kto straci pracę? - Wszyscy &bdquo;znajomi królika&rdquo; zatrudnieni bez konkursów. Pracę nie stracą zwykli pracownicy, którzy od wielu lat pracują w spółce i należycie wykonują swoje obowiązki. Będą oni je kontynuować w nowo powołanym podmiocie lub bezpośrednio w strukturach urzędu gminy &ndash; odpowiada. Czy będzie woda w kranie i czy będzie wywóz śmieci? - Gmina w dalszym ciągu będzie zajmowała się dostarczaniem wody, odprowadzeniem ścieków oraz wywozem śmieci. Likwidując zbędne koszty woda może być tańsza &ndash; słyszymy. - Zmiana osobowości prawnej i pozbawienie burmistrza możliwości samodecydowania o członkach rady nadzorczej, a tym samym o osobie prezesa, spowoduje klarowność i przejrzystość. Nowy podmiot będzie kontrolowany przez mieszkańców oraz radnych &ndash; podkreśla pomysłodawca.#

Nie tak się gra w tę grę!

Dostaliśmy terminarz samorządowych wyborów. Megabłyskawiczna reakcja burmistrza: oficjalnie mogą powiedzieć, że będą ponownie startować &ndash; oświadczył, zaś swoim kontrkandydatom odpowiedział, że kłamią i wymyślają. Oszczerstwa wobec niego mogą znaleźć się na drodze sądowej.

KOŻUCHÓW,2.09.| Kampania wyborcza |.Jakie złote jabłuszka wpadną w koszyk kożuchowian? Jeżeli nie zwycięży rozsądek, mądrość i perspektywiczność &ndash; mieszkańcy gminy otrzymają tussami obecnego burmistrza, Pawła Jagaska, szefa powiatowych struktur Platformy Obywatelskiej. Sprawdzamy. Już obecnie zastosował on toksyczną negatywną kampanię, która jest stosowana przez PO w kraju. - 4

lata ciężkiej i intensywnej pracy sprawiły, że nasza gmina się zmienia i pięknieje z dnia na dzień. Chcę dalej realizować obrane cele i zamierzenia &ndash; doniósł naraz na swoim profilu społecznościowym. Czy to prawda? Tak, jeżeli wsłucha się w głos tych wszystkich, którzy cokolwiek zawdzięczają burmistrzowi (praca, wsparcie ich rodzin, nagradzanie klakierów, zlecenia dla dotychczasowego układu polityczno-towarzyskiego). Inaczej mówi większość. - Lubi przypisywać sobie zasługi innych. Wybranie ponowne Jagaska dla kożuchowskiej gminy byłoby krokiem wstecz. Utwardziłby ten panujący ciągle w Kożuchowie układ popegeerowsko-wojskowy &ndash; to najdelikatniejsze oceny, jakie udało się zebrać. Z kolei sam Jagasek dla Kożuchowa pragnie być Aniołem Stróżem. - Kożuchów się zmienia, nasza gmina się zmienia. Postawiony cel jest konsekwentnie realizowany. Wszystkie założenia i plany z roku na rok są wykonywane &ndash; stwierdza w swoim wywiadzie-lustrze na łamach urzędowej tuby propagandowej pisma &bdquo;Aktualności Kożuchowskie&rdquo;. Tam też wypowiada mnóstwo pustosłowia: - Nowoczesne zarządzanie polega na tym, że należy podejmować decyzje z wizją nie na teraz i już, ale na kilka lat &ndash; mówi. Takim symbolem nowoczesności według niego - jest przystanek autobusowy komunikacji międzygminnej. - Jest nowoczesny, a zarazem pięknie komponuje się w kożuchowską rzeczywistość &ndash; stwierdza zauroczony. Przystanek jest wyludniony, dynamiczna informacja nie działa, elektroniczne bilety nie działają, rozkłady jazdy autobusów daleko dobiegają od stanu rzeczywistego i naturalnych potrzeb mieszkańców, a i teraz duży zegar już nie działa. - Już na etapie projektowania miałem wizję i przekonanie, jakie elementy muszą tam się znaleźć, by mieszkańcy byli dumni z tego miejsca &ndash; mimo wszystkiego ob staje przy swoim burmistrz (patrz tekst &bdquo;Gońca Lokalnego: &bdquo;Hucpa na kożuchowskim dworcu autobusowym z dn.7.08 &ndash; przy. red.). - Każdego dnia z wielką satysfakcją idę na 7.00 do pracy, bo bycie burmistrzem to nie przywileje, tylko ciężka i odpowiedzialna praca &ndash; oznajmia mieszkańcom. Dlaczego do pracy idzie z satysfakcją i to wielką? Bo ma swe hasło wyborcze: &bdquo;Kożuchów &ndash; zmiany warte zachodu&rdquo;; i to hasło to sprawia, że idzie do pracy. Komunikuje ponadto, że może &bdquo;usiąść i wymienić ponad 80 różnych inwestycji za mojej kadencji, które nie mają nic wspólnego a poprzednikiem&rdquo;. Pod niebiosą wynosi tzw. gałę &bdquo;Cosuchovia Dance&rdquo;;, do którego według niego &bdquo;podpinają się teraz moi kontrkandydaci&rdquo;. Zapomina przy tej okazji, że w tle tej gali są rozpryskujące się budynki miejskie, odpychające ewentualnych turystów do ich zwiedzania. To mały pikus. Bo sukcesem Jagaska są remonty ulic Kościuszki, Reymonta, Koszarowej (&bdquo;wykonaliśmy fantastyczną pracę, wymieniając sieć wodociągową, kanalizacyjną, deszczówkę&rdquo;), budowa obwodnicy Drwalewic (patrz teksty &bdquo;GL&rdquo;;: &bdquo;Jest droga, będzie strefa, będzie interes&rdquo;; z dn. 13.06. i &bdquo;Człowiek, który mówi, że to mu się należało&rdquo;; z dn.27.08. - przyp. red.). termomodernizacja szkoły podstawowej nr 1. - Cieszę wszystkie wyremontowane chodniki, skwerki... - dorzuca. Co czeka kożuchowian po koronacji Jagaska? - Najważniejsze zadanie to kanalizacja i wodociąg &ndash; donosi. Chce zrobić salę w szkole Mirocinie Dolnym (niepełnowymiarowa! - przyp. red.), ma już dokumentację na obwodnicę Sokołowa i będzie namawiał wspólnoty mieszkaniowe do remontów kamienic w rynku. Startować będzie z własnego komitetu wyborczego, odsuwającego się od swojej macierzystej Platformy Obywatelskiej, partii związanej z przeróżnymi aferami na szczeblu krajowym. Idą z nim obecni radni &ndash; jego cmokierzy: Drzewiecki, Brzezińska, Szukielowicz, Perdian, Nowocień, Wajman, Skwierczyński i Walczak. Z nowych twarzy to: Adrian Michalak (sołtys Studzieńca), Ryszard Żak (wuefista z SP 2), Anna Iskra (kierowniczka w Uskombie) oraz Henryk Kardynał (były piłkarz). Przypomnijmy, że Jagasek w samorządowej historii gminy zapisał się jako pierwszy burmistrz, który po pierwszym swoim roku urzędowania stanął przed referendum odwołania go z pełnionej funkcji. Komitet referendalny zarzucał mu, że jest nieudolnym zarządcą, zadłużył budżet, przy wyborze inwestycji nie kieruje się potrzebami mieszkańców, zatrudnianie ludzi bez konkursów, nepotyzm i kolesiostwo przy wyborze rady nadzorczej Uskome, zakulisowe czynności przy konkursie na dyrektora MOSiR-u. Niestety, referendum się nie odbyło, komitet nie zebrał wymaganej liczby podpisów. - Wniosek o referendum odbieram jako chęć oczerniania mojej osoby &ndash; skomentował wtedy Jagasek. A co obecnie mówią o nim jego kontrkandydaci na fotel burmistrza? - Błędem obecnego burmistrza jest to, że nie znosi krytyki. Kontynuuje pracę poprzednika. Niech pokaże chociaż jedną swoją inwestycję. Taką od A do Z, czyli od projektu do wykonania. Lubi przypisywać sobie zasługi. Na początku był to człowiek widmo &ndash; ocenia Paweł Mrowiec, kandydat Prawa i Sprawiedliwości. Jacek Niezgodzki, kandydat niezależny dorzuca, że burmistrz nie ma charyzmy i odwagi: - Nie we wszystkich sprawach dotrzymał słowa. Tracimy szanse na duże pieniądze &ndash; mówi. Najgłówniejszym jednak oponentem Jagaska jest wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, radny Marcin Jelinek. Jego potyczki słowne z burmistrzem przez całą kadencję rozgrzewały mieszkańców. Jakasek na jego argumenty odpowiadał jedynie, że Jelinek ciągle kłamie i oczernia: - Poczekam na tryb wyborczy i być może wtedy spotkamy się w sądzie &ndash; grozi Jelinkowi. - Są rzeczy, które nie zmieniły się od czasów Andrzeja Ogrodnika &ndash; komunikuje z kolei Jelinek. - Ot choćby rozwój na kredyt. Przyszedł czas, by walnąć pięścią w stół. Jeżeli ludzie mi nie zaufają, to nic się nie zmieni. Będzie jak do tej pory. Ja daję mieszkańcom całkowicie inną wizję Kożuchowa, opartą na silnej gospodarce i nowatorskim podejściu do wielu kwestii &ndash; wyjaśnia. Przytacza również tegoroczny ranking dla samorządów dotyczący

zamożności mieszkańców. W kategorii gmin miejsko-wiejskich, gmina Kozuchów uplasowała się na...10 miejscu, ale od końca! Na sklasyfikowane w tej kategorii 590-gmin, zajmujemy 580 miejsce. W roku 2010 byliśmy na 363 miejscu, w 2014 byliśmy już na 557 po czym kolejne lata to dalsza tendencja spadkowa, rok 2015 - 571, 2016 - 580 i teraz 2017 rok &ndash; 580. A nasi sąsiedzi? Bytom Odrzański - 431, Nowe Miasteczko &ndash; 328, Szprotawa &ndash; 288. - W tych miastach mieszkańcom po prostu żyje się lepiej, a to skutkuje zamożnością samorządu i jej mieszkańców. Jeżeli tego nie zmienimy, to w takim tempie, za rok możemy znaleźć się na pierwszym miejscu, ale od końca, bo niewiele nam już brakuje &ndash; oświadcza radny. Pierwsza tura samorządowych wyborów to dzień 21 października br.  
#

2, niedziela.

08:53. | O, rozpogadza się, spoza szarawych chmur poczyna świecić słońce. Nie jest zimno, zrobi się cieplej? Bo mają wczłgać się dni zwane upalnymi. A wczoraj po południu aż do późnej nocy(?) popadało sobie, co sugerowałem. Ponadto nic nic z pozostałego sugerowania. Bo żadnego tekstu w ząb nie napisałem. Przecież taki soczysty zamiar miałem. Co zatem się stało? Wystarczyło małe spotkanie poranne pod sklepem i później dekadencja wstąpiła. Człowiek ociężały, senny. Wieczorem roztrzaskany. Serwisy informacyjne w tv obejrzone, zaś o 21:30 w TVP obejrzany film o uciekającym z getta żydowskim chłopcu. Nie starczyło później czasu na lekturę czy na pisanie. Dziś ma być to inaczej? Dwa teksty kotłują się w łepetynie. Ten o prezesie Uskomu i ten o burmistrzu Jagasku i jego wstępnej kampanii wyborczej. Jest tu już roboczy tytuł: &bdquo;Nie tak się gra w tę grę!&rdquo;. Trzeba więc mobilizacji, materiału na ten tekst mam sporo, selekcja konieczna. Cóż, wypada teraz nieco pohasać po podwórku, kilkadziesiąt stron Kinga przeczytać ( pozostało mi gdzieś 200 stron, akcja książki bardziej ciekawsza) i jeszcze przed obiadem winno się zasiąść przy klawiaturze. Oto taki plan na niedzielę. Czy to da się zrealizować? Oto hamletowskie pytanie...#

1, sobota.

09:08. | Nasamprzód mały krok do wczorajszego wieczoru. W TVP znów jakieś badziewie, to musi drażnić jeszcze bardziej, kiedy w &bdquo;Wiadomościach&rdquo; pojawia się news, że prezes TVP, Jacek Kurski zostaje nagrodzony jakąś blachą przez bp Głódzia za zasługi wyprowadzenia zeszmaciałej TVP na wyżyny polskiego patriotyzmu, czyli totalnej propagandy Dobrej Zmiany! Chwała mu. Bo po codziennym obejrzeniu &bdquo;Wiadomości&rdquo; Kurskiego (trzeba to obejrzeć koniecznie, wcześniej oglądając &bdquo;Wydarzenia&rdquo; Polsatu i &bdquo;Fakty&rdquo; TVN &ndash; by poczuć te odpychające bagno, które jest serwowane przez owe &bdquo;Wiadomości&rdquo;) - mam wieczór dla siebie! Na innych kanałach tv też paplanina dla zabicia czasu, więc z rzadka korzystam z pilota. Wyłączam tv. Toteż siadam sobie wygodnie (szkoda, że już nie w ganku, wieczory coraz są chłodniejsze), a w domowym fotelu i zagłębiam się w czytanie książek. Nawet komputer o tej porze schodzi w zapomnienie aż do poranka. Bo gdyby nie Kurski, ślęczałbym przed tym głupim ekranem tv i udawał, że oto żyję. Ciągle jeszcze ślęczę przy Kingu i jego &bdquo;Łowcy snów&rdquo; (lądowanie kosmitów), nie przepadam aż na tyle za fantastyką i do tego autora, który pisze swe książki hurtowo, uciekając często do zwykłej paplaniny, co poniektórych zachwyca. Policzyłem, że King w polskim wydaniu wydał do 2015 r (dany tu tytuł jest z tego roku, wyd.II) 45 książek i kolejne 8 tytułów drukuje się! To tylko w jednym wydawnictwie! Są to powieści, opowiadania i komiksy. Boże! Nazwany jest Królem Horroru, Mnie jednak nie zachwyca jak swego czasu tutaj wspomniany Larsson i jego &bdquo;Millennium&rdquo;...No to teraz o dzisiejszej sobocie, bo piątkowy wieczór kończył się pochmurnie. To chyba dla mnie kara, żadnego tekstu nie napisałem, a czas umyka mi przez palce. Poranek sobotni również jest w pełnym zachmurzeniu, coś próbowało się przejaśnić, lecz ze wschodu nachodzą deszczowe chmury. Stąd nic nie wiadomo. Sztabowcy zapowiadają powrót upałów, ale cóż to będą upały, zaledwie kilkugodzinne, dzień rozkręca się późno, zaś po 17-ej nadchodzi końcówka dnia,. I po emocjach. Tak sobie teraz myślę, że &ndash; jak utrzyma się deszczowa pogoda &ndash; wtedy pomknę do chałupy i zmobilizuję się do wystrugania jakiegoś tam tekstu. W tej chwili ruszam na sobotni obchód gospodarstwa, bo jest nieco fizycznej pracy i nie będę myślał o duperelach. Twórczych lotów mi potrzeba!#